

Dezubekizacja w Strasburgu

[HTTPS://TRYBUNA.INFO/POLSKA/DEZUBEKIZACJA-W-STRASBURGU/?FBCLID=IWAR22D1FJAPUQBA9VBR541ZWRJXAB2NWJWLAYVY59NCPQYUCHG0HRCKUICM0](https://trybuna.info/polska/dezubekizacja-w-strasburgu/?fbclid=IWAR22D1FJAPUQBA9VBR541ZWRJXAB2NWJWLAYVY59NCPQYUCHG0HRCKUICM0)

07.05.2021 - SŁAWOMIR SADOWSKI



Żyjemy w państwie, w którym rządząca od prawie 6 lat Polska Zjednoczona Prawica zafundowała całemu społeczeństwu takie ilości kłamstw, podłości, cynizmu i brutalnej propagandy, że nawet drastyczne szykanowanie poszczególnych grup społecznych oraz niezależnych osób (np. sędziowie Tuleja i Juszczyzyn) przestaje robić specjalne wrażenie.

Tylko w takim świetle można zrozumieć dlaczego samobójcza śmierć co najmniej 60 Polaków, głęboko skrzywdzonych wyjątkowo ohydny aktem, jakim jest ustawa dezubekizacyjna, nie wywołuje żadnych większych reperkusji w życiu publicznym. W każdym normalnie demokratycznym kraju byłby to wielki skandal, bulwersujący temat podnoszony przez publicystów, badaczy społecznych, humanistów, polityków – w Polsce „nad tymi trumnami panuje

głęboka cisza”. Jest wręcz upokarzające, że dzięki PiS-owskim rządóm nasze społeczeństwo osiągnęło aż taki stan bezduszości.

Sprawa ma zresztą szerszy wymiar, gdyż temat samobójstw jest niezwykle niewygodny dla polskich prawicowych polityków. Mało kto wie, że w tej dziedzinie znajdujemy się obecnie w ścisłej światowej czołówce (przodujemy także w śmiertelności z powodu covid-19, ale to inny problem). W wyniku samobójstw umiera rocznie grubo ponad 5000 (!) naszych obywateli, a przecież zgodnie z propagandą sukcesu pisowskiej TVP żyjemy w kraju pełnej szczęśliwości, rządzonym przez wspaniałych, zatroskanych o ludzi przywódców.

Warto więc zauważyć, że w PRL, która podobno była okropnie totalitarnym reżimem, popełniano rocznie nie więcej niż 3000 samobójstw. Właśnie za ten rzekomy totalitaryzm w 2016 r. PiS zbiorowo skazał na głodową wegetację prawie 50 tysięcy byłych, z reguły szeregowych funkcjonariuszy tamtej Polski.

Wobec tego pojawia się pytanie, jakie kary powinny ponieść dzisiaj rządzący, jeżeli ich panowanie skutkuje prawie dwukrotnie większą ilością samobójczych zgonów. Natomiast przy tej skali problemu łatwiej zrozumieć, że 60 dodatkowych tragicznych aktów nie robi na nich żadnego wrażenia, aczkolwiek za te konkretnie śmierci ponoszą oni bezpośrednią odpowiedzialność.

Dramat zafundowany na starość tysiącom ludzi, którzy nigdy nie popełnili żadnego przestępstwa, powoli zaczyna się obracać przeciwko jego autorom. Zastosowana przez Zjednoczoną Prawicę taktyka permanentnego odwlekania ich spraw sądowych, była skuteczna przez trzy i pół roku, w czym główne zasługi położył Trybunał Konstytucyjny pani prezes Przyłębskiej. Chodziło im m in. o uniemożliwianie poszkodowanym udania się do sądów europejskich, jako że trybunały te z reguły nie podejmują spraw, o ile nie wykorzystano w całości krajowej drogi prawnej. Jednak granice tolerancji środowiska sędziowskiego zostały już chyba przekroczone.

Oto Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, który wcześniej konsekwentnie odmawiał zajęcia się problemem, obecnie przyjął do rozpoznania 23 skargi dotyczące rażącej przewlekłości postępowań sądowych, złożone przez osoby represjonowane. Jednocześnie zadał polskiemu rządowi stosowne pytania, na które musi on udzielić odpowiedzi do 12 maja br. Prawdopodobnie PiS-owskie władze będą się zasłaniały rzekomą obstrukcją ze strony polskich sędziów, ale w ten sposób mogą się tylko ośmieszyć.

Międzynarodowy świat prawniczy dobrze orientuje się jaka jest u nas sytuacja, a ponadto oczywistą normą Unii Europejskiej jest, że to władze państwa muszą zadbać o stworzenie właściwych warunków funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, w tym zapewnić odpowiednią ilość etatów, środków materialnych, itp., które umożliwią rzetelne sądenie z zachowaniem przyzwoitych terminów.

Jest więc wielce prawdopodobne, że pierwszych 23 dezubekizowanych otrzyma wkrótce od PiS-owskiego rządu całkiem przyzwoitą gratyfikację pieniężną za okres prawie czteroletniego oczekiwania na sprawiedliwość. Dalsze konsekwencje wydają się też oczywiste – analogiczne skargi do ETPCz napisze wówczas ogromna większość, jak nie wszyscy, z prawie 25 tysięcy represjonowanych znajdujących się w analogicznej sytuacji. Trudno to wyliczać, ale nie jest wykluczone, że Polska Zjednoczona Prawica będzie musiała stworzyć odrębny fundusz na pokrycie tych odszkodowań, może nawet zbliżony do kwoty, jaką udało jej się ukraść represjonowanym przy pomocy ustawy dezubekizacyjnej.

Należy przy tym pamiętać, że jest to bardzo prawdopodobny, ale tylko dodatkowy koszt radosnej zabawy PiS-u w Sali Kolumnowej w grudniu 2016 r. Chodzi o to, że ogromna większość sędziów polskich, mimo stosowania wobec nich brutalnych szykan przez ekipę ministra Ziobry, nie ulękła się, nie zbrukała swego honoru i uczciwie ocenia zaistniałą sytuację. Dzięki nim część procesów z powództwa represjonowanych osób wreszcie się rozpoczęła i w całym kraju zapadło już kilkaset wyroków I instancji przywracających świadczenia. Sporządzone do nich uzasadnienia dokładnie obnażają żalosny poziom prawny ustawy dezubekizacyjnej, jej niekonstytucyjność, niesprawiedliwość, amoralność. Dzięki temu odbyły się także pierwsze rozprawy apelacyjne i są już osoby, które otrzymały swe prawdziwe emerytury i renty, z wyrównaniem za cały okres represji.

Oczywiście PiS może dłużej upierać się przy swej podłości, ale wówczas kumulujące się kwoty oddawanych świadczeń i procenty od nich będą po prostu jeszcze większe. I pozostanie tylko żal, że tak wiele koleżanek i kolegów nie mogło doczekać nie tyle zwrotu pieniędzy, ale czci i godności, które im tak nikczemnie próbowano zabrać.

Oczywiście zdarzają się także, na szczęście nieliczne, przypadki sędzin i sędziów, którzy usilnie chcą się podlizać obecnej władzy, więc wydają wyroki zgodne z jej oczekiwaniami. Powtarzają przy tym bezmyślnie argumenty o rzekomym słuźeniu jakiemuś totalitarnemu państwu, gdy stojący przed nimi ludzie nigdy nie złamali żadnego prawa, ani karnego, ani ogólnoludzkiego, ani jakiegokolwiek innego. Ci rzekomo wykształceni prawnicy nie zdają sobie sprawy, że jeżeli ktokolwiek z represjonowanych zasłużył na karę, to powinien być postawiony przed izbą karną i tam skazany, a nie przed cywilnymi sądami pracy. Warto więc takim pisowskim sędziom, pełniącym zastępczą rolę kata, uświadomić, że zbliża się już czas, gdy rządy Zjednoczonej Prawicy okażą się tylko żalonym „okresem błędów i wypaczeń” w historii demokratycznej Polski – ciekawe jak wówczas spojrzą oni w oczy swym kolegom, którzy nigdy nie zniżyli się do tak haniebnego słuźby.

A to, że rządy Polskiej Zjednoczonej Prawicy powoli, ale systematycznie gniją i ich koniec jest nieuchronny, widzą już wszyscy obiektywni obserwatorzy. Zdają sobie z tego sprawę także politycy tej formacji i wykazują coraz większą łapczywość oraz wręcz „obajtkowe” tempo w zawłaszczaniu majątku narodowego, gdyż czasu nie zostało im zbyt wiele.

Ta pazerność i jednocześnie rozglądanie się za tzw. „szalupami ratunkowymi” przywołuje na pamięć dawną anegdotę z czasów carskiej Rosji. Otóż spytano w niej prostego ruskiego „muzyka”, co by zrobił gdyby został carem – on podrapał się w głowę i odparł: „Ukradłby sto rubli i uciekł”. PiS -owcy właśnie zaczynają się rozglądać, gdzie można będzie uciec.